

# DZIENNIK

## PIOTRKOWSKI

Adres Redakcji i Adm. Piotrków Tryb. Słowackiego 18 tel. 10-21. Drukarni 10-65.  
Za tekst str. 2 — 7 odpowiada Wacław Gąsiorowski. W-wa, Widok 21, druk „Matador”

## Zła przemiana materii

przyśpiesza starość

Zanieczyszczona krew wskutek złej przemiany materii może powodować szereg rozmaitych dolegliwości: bóle artretyczne, łamanie w kościach, bóle głowy, podenerwowanie, bezsenność, wzdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, swędzenie skóry, skłonność do obstrukcji, plamy i wyrzuty na skórze, skłonność do tycia, mdłości, język obłożony. Choroby złej przemiany materii niszczą organizm i przyśpieszają starość. Racjonalną zgodną

z naturą kuracją jest normowanie czynności wątroby i nerek. Dwudziestoletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany materii, chronicznego zaparcia, kamieniach żółciowych, żółtacze artretyzmie ma zastosowanie Cholekinaza H. Niemojewskiego Broszury bezpłatnie wysyła laboratorium fizjologiczno-chemiczne „Cholekinaza” H. Niemojewskiego Warszawa, Nowy Świat Nr. 5, oraz apteki i sklepy apteczne.

# Wyniki rozmów min. Becka

## przyjęły obie strony z pełnym zadowoleniem

LONDYN. Pierwsze oficjalne rozmowy między min. Beckiem a lordem Halifaxem rozpoczęły się w Foreign Office o godz. 11 m. 15. Ze strony angielskiej obecni przy konferencji byli prócz lorda Halifaxa, stały podsekretarz stanu w Foreign Office sir Alexander Cadogan i dyr. departamentu środkowo-europejskiego William Strang. Ministrowi Beckowi towarzyszyli: ambasador R. P. w Londynie — Raczynski i

wicedyrektor departamentu M. S. Z. Potocki.

Rozmowy trwały około 2-3 godzin, po czym lord Halifax wydał w hotelu „Savoy” śniadanie na cześć ministra Becka. Po śniadaniu min. Beck złożył przy-

watną wizytę b. ministrowi i deputowanemu Antoniemu Edenowi, po czym udał się do Izby Gmin, gdzie przyjęty został przez premiera Chamberlaina. W spotkaniu tym wziął udział również lord Halifax.

LONDYN. Konferencje ministra Spraw Zagranicznych Becka zajęły blisko 5 godzin. Przed południem min. Beck odbył dwugodzinną rozmowę z ministrem spraw zagranicznych Halifaxem, po południu zaś bawił ponad 2 godziny u premiera Chamberlaina, a następnie godzinę u b. ministra Edena. Zwracając tutaj uwagę, że ministrowi Beckowi umożliwiono kontakt nie tylko z czynnikiemami (Dokończenie na str. 6-ej)

## Morderstwo konsula angielskiego

### Tłum tybulców wracając z pogrzebu króla Iraku dokonał samosądu

LONDYN. Konsul angielski w Mossulu, Monk-Masson, zamordowany wczoraj w południe przez wzburzony tłum tybulców — donosi Exchange Telegraph.

Po opublikowaniu wiadomości o śmierci króla Iraku (wia-

domość podaliśmy wczoraj) Ghasiego, doszło w Mossulu do rozruchów, w których przebiegu kilkaset demonstrantów wtargnęło przemocą do gmachu konsulatu angielskiego, który następnie został podpalony. Jak słychać, konsul brytyjski usiło-

wał z bronią w rękę stanąć w obronie gmachu konsulatu.

Konsul Monk-Masson był na angielskiej służbie konsularnej nieprzerwanie od roku 1911. Liczył on 51 lat.

Celem przywrócenia ładu i porządku ogłoszony został w Mos-

sulu stan wyjątkowy.

Foreign Office wydał następujący komunikat o rozruchach w Mossulu:

„Okolo godziny 12-ej w południe tłum żalobników króla Ghazi'ego zaatakował i spalił konsulat angielski w Mossulu, mordując równocześnie konsula Monk-Massona.

Agitatorzy podburzyli tłum żalobników w dzielnicy, w której znajdował się konsulat, rozpuszczając pogłoskę, że król Ghazi został zabity przez Anglików.

Władze zawezwały wojsko i ogłosiły stan wojenny, 4 osoby, podejrzane o zamordowanie konsula, zostały zaarrestowane i staną przed sądem wojennym.

Premier Iraku złożył dziś wizytę charge d'affaires angielskie w Bagdadzie, wyrażając głębokie ubolewanie rządu Iraku

## Józef Piłsudski Waleremu Ślawnicki

„Jesteśmy jak dwa stare niezłomne konie, co chodzą często jakimiś wertepami osobno, spotykają się na prostym gościu swego życia raz po raz, by się przywitać wesoło i stanąć razem do ciągnięcia tej samej bryki.

Ciągnęliśmy dawniej razem kałamazki i bryczulki, ciągnęliśmy i ciężkie ładowne często bryki — znane, stare, niezłomne konie!”

Taką dedykację wpisał na jednej z książek swoich Walerianowi Ślawnicki — Józef Piłsudski.

Przypominamy te słowa w dniu w którym zwiłki tragicznego zgasłego bohatera swojej epoki odeszły do żołnierskiej mogiły.

## Nowa koncentracja wojsk

### na pograniczu rumuńsko-węgierskim?

LONDYN. 5. 4. — „Daily Herald” donosi z Bukaresztu, jakoby zwolnieni przed paru dniami rezerwiści zostali ponownie powołani wczoraj do szeregów.

Król Karol odwołał wszystkie audiencje i poświęca się całkowicie sprawom polityki zagranicznej. W kołach rządowych krąży pogłoska, że w związku ze zmieniającą się sytuacją międzynarodową, wizyta min. Gafencu w Londynie zostanie odroczone.

Rumunia, według doniesień dziennika, koncentruje swe wojska zarówno na granicy węgierskiej, jak i bułgarskiej. W nocy kopano jakoby wzdłuż granicy rowy strzeleckie.

W innej depeście „Daily Herald” donosi, że nad przygranicznym terytorium rumuńskim rzekomo ukazały się wczoraj węgierskie samoloty wojskowe. Były one jakoby ostrzeliwane z karabinów maszynowych i zawróciły do Wexier.

W związku z alarmami londyńskiego pisma, trzeba podkreślić, że o zwolnieniu powołanych przed 2 tygodniami rezerwistów nie było nic wiadomo. Rokowania rumuńsko-

węgierskie w sprawie wzajemnej demobilizacji nie zostały jeszcze ukończone, choć, jak się zdaje, czyniły postępy.

Tymczasem więc sytuacja na pograniczu rumuńsko-węgierskim, gdzie po obu stronach skoncentrowane są pewne ilości wojsk, nie uległa zmianie.

### Echa wizyty min. Becka

LONDYN. Środowy „Times” podaje, że po rozmowach londyńskich będzie wydany wspólny komunikat polsko-angielski. Trudno przypuszczać — pisze dziennik — by sprawa wzajemnych gwarancji nie została już poruszona w ciągu wczorajszych rozmów. Prawdopodobnie jednak nie ustalono niczego ostatecznego i konkretnego. Z obydwu stron wyrażają zadowolenie ze stanu, w jakim odbywają się rozmowy.

Podobne informacje, dotyczące przebiegu wczorajszych rozmów polsko-angielskich, podają również inne pisma poranne.

## Eden w rządzie Chamberlaina

### Lloyd George'owi myli się rok 1939 z rokiem 1914

LONDYN. W dłuższej debacie gmin zabrał głos Lloyd George, który zwrócił uwagę na szereg trudności technicznych i geograficznych, jakie miałyby W. Brytania w swej akcji pomocy militarnej, gdyby Polska stała się ofiarą agresji, przy czym wysunął on zagadnienie ewentualnego pozyskania ZSRR, dla czynnej akcji na wypadek agresji.

Polemizując z wywodami

Lloyda George'a b. minister spraw zagr. Eden oświadczył, że Lloyd George zapominał o olbrzymim wpływie, jaki wywiera na polityczne i wojskowe decyzje narodów świata, świadomość, że W. Brytania z całą pewnością powzięła pewne konkretne decyzje polityczne. Podczas gdy połowa niemieckich sił wojskowych może w razie wojny stać nad granicą Polski, co najmniej druga połowa zaangażowana została na froncie zachodnim. Odnosnie wywodów Lloyd George'a na temat Morza Śródziemnego, Eden podkreślił, że istnieje różnica między obecną chwilą, a r. 1914, a jest nią przyjazna Turcja. Eden zaznaczył, że stanowisko Anglii wobec rządu sowieckiego nie jest oparte na jakichkolwiek antypatiach ideologicznych i nie ma sprzeczności interesów między rządami brytyjskim i sowieckim co do głównych zagadnień polityki. Na tej podstawie możliwa jest — zdaniem Edena — współpraca z rządem sowieckim.

W końcu dał on wyraz przekonaniu, że przemówienie pre-

miera Chamberlaina wywrze jak najlepsze wrażenie wśród państw Europy. Polityka ta — podkreślił Eden — zjednoczyła naród brytyjski na rzecz udzielenia rządowi poparcia w polityce zagranicznej.

W związku z tym oświadczeniem Edena, iż popiera on obecną politykę zagraniczną premiera Chamberlaina w wielu kołach politycznych myślą poważnie o powrocie Edena do rządu.

Stan istniejący w basenie Morza Śródziemnego ma być naruszony

## Wojna włosko-albańska?

### Anglia pod wrażeniem niesprawdzonej pogłoski

LONDYN. „Exchange Telegraph” dowiaduje się, że tutejsze koła oficjalne nie posiadają wiadomości potwierdzających pogłoskę o akcji wojskowej Włoch, skierowanej rzekomo przeciw Albanii. Przypominają tu, że król włoski w swej mowie z dnia 23 marca b.r. podkreślił specjalnie przyjazne stosunki

łączące Włochy z Albanią.

W związku z tą mową rząd angielski jest przekonany, że nie ma podstaw do przypuszczenia, iż rząd włoski nosi się z zamiarem podjęcia akcji, której celem byłoby zagrożenie wolności i niepodległości Albanii.

Na podstawie anglo-włoskiej deklaracji z 2 lutego 1937,

oba państwa zobowiązały się do przestrzegania status quo państw suwerennych w basenie Morza Śródziemnego. Zobowiązanie to zostało potwierdzone w angielsko-włoskim pakcie z dnia 16 kwietnia 1938 r.

**ŻADAMY KOLONII!**

Czwartek 6.IV 1939

Drugi dzień  
subskrypcji

Pożyczki  
Obrony  
Przeciwlotniczej

# Ostatnia droga śp. płk. Walerego Sławka do kwatery zasłużonych na cmentarzu powązkowskim

Już na długo przed rozpoczęciem się nabożeństwa załobnego, na plac przed kościołem Garnizonowym przy ul. Długiej w Warszawie napływać zaczęły liczne delegacje ze sztabami. Ustawiały się one wzdłuż chodników obok Kościoła oraz wzdłuż całej prawie ulicy Miodowej.

### W ŚWIATYNI

Wnętrze świątyni wypełnione jest do ostatniego miejsca. Sprawozdawcy naszemu z wielkim trudem udało się prze dostać do środka.

Około godziny 10 przybywa do kościoła Naczelny Wódz Marszałek Śmigły-Rydz, na czele zaś Rządu premier gen. Sławoj-Składkowski. Trumna ze zwłokami zmarłego spoczywa na wysokim katafalku, osłonięta białym - czerwonym sukniem z wyhaftowanymi orłami.

Na trumnie zwracają uwagę dwie wiązanki kwiecista z szarfami. Na nich napisy: „Przyjacielowi rodziny - Aleksandra Piłsudska” i drugi: „Swemu Ojcu Chrześniemu - Jadwiga Piłsudska”.

Obok katafalku stoją delegacje, przedstawiciele korpusu dyplomatycznego oraz attachés państw zagranicznych.

Wieńców jest nieprzebrana ilość. Stoją one na stalugach i leżą obok katafalku. Ogółem złożono ich przeszło 400.

Nabożeństwo żałobne rozpoczyna się o godz. 10. Odprawia je proboszcz parafii wojskowej ks. prałat Michałski.

Pan Marszałek Śmigły-Rydz wraz z przedstawicielami Rządu i wojskowości oraz instytucji i organizacji zajmują miejsca tuż przy katafalku. Obok nich zasiadają przyjaciele Zmarłego.

### DŁUGI SZNUR ORGANIZACJI

Kondukt żałobny, prowadzony przez ks. prał. Popławskiego, ustawiać się zaczął jeszcze przed zakończeniem nabożeństwa. Rozciągnął się on przed Kościołem aż po ulicę Senatorską.

Czoło otwiera delegacja Związku Legionistów i Beliniaków, niosąca wieńiec. Po między nią a resztą konduktu niesiono jeszcze 9 innych.

Dalej rozciąga się barwny sznur delegacji i wieńców.

Idą więc: poczty Legionistów, delegacje P. O. W. ze sztabami, organizacje kobiece, dalej P. P. S., związki zawodowe i inne.

Za nimi podąża delegacja Krakusów w barwnych strojach regionalnych.

### ODDZIAŁY Z BRONIA

Nadchodzi orkiestra Kolejowego Przysposobienia Wojskowego. Tuż za nią widać ponad głowami tłumów, zale-

gających chodników lufy karabinów. To kompania honorowa Straży Kolejowej ze sztabami.

Za nią wolnym, żałobnym krokiem podążają inne oddziały pod bronią.

### PIECHOTA KROCI PRZED KARAWANEM

Bezpośrednio przed karawanem, na którym spoczywają śmiertelne szczątki zmarłego męża stanu, posuwają się

oddziały wojskowe. Piechota. Na aksamitnych poduszkach, niesionych przez żołnierzy leżą odznaczenia Zmarłego.

### RZĄD I GENERALICJA

Bezpośrednio za trumną idą przedstawiciele Rządu i Generalicji. Widzimy więc p. prem. Sławoj-Składkowskiego, min. Kwiatkowskiego, Kościłkowskiego, Ulrycha, Kałińskiego, gen. Kasprzyckiego, Rayskiego, Kałkusa i innych.

Za nimi podążają marszałkowie Senatu i Sejmu, korpus oficerski, delegacje poszczególnych pułków, Szkół Podchorążych wszystkich broni, podoficerowie, policja.

A dalej tłum tysięcy ludzi. Kondukt wolno posuwa się przez ul. Miodową, Senatorską, pl. Teatralny, Bielańska, kierując się ku odległemu cmentarzowi powązkowskiemu, na który złożone zostaną na wieczny spoczynek szczątki Zmarłego.

Wzdłuż wszystkich ulic, przez które przedciąga żałobny kondukt, palą się lampy, odkryte kirem. Na chodnikach tłumy, w skupieniu żegnające zasłużonego wielce dla Polski Obywatela.

Proszek od **BOLU GŁOWY**

DLA DOROSŁYCH ZE ZN.FABR.

**KOWALSKINA**

stosuje się również

**PRZY PRZEZIĘBIENIU, GRYPIE i KATARZE**

## Rząd litewski nie popiera działalności Frontu Patriotycznego

KOWNO. Wczoraj obradowała rada ministrów pod przewodnictwem premiera Czerniusa. Na obradach tych postanowiono nie popierać akcji litewskiego Frontu Patriotycznego, natomiast tym elementom litew-

skim które dają do konsolidacji wskazać jako właściwą drogę wstąpienia do szeregów „Szaulisów” — organizacji, która na przestąpieniu swego 20-letniego istnienia dokazała, że jest organizacją godną ze wszelkich miar największego poparcia.

Ta decyzja rady ministrów w chwili kiedy w społeczeństwie wzrastała coraz bardziej popularność Frontu Patriotycznego, wywołała ogólne zdumienie i pewne niezadowolenie.

## Niemcy odradzają Polsce układ z Anglią, gdyż ta ostatnia jest niegodna zaufania

BERLIN. — Uwaga politycznych kół Berlina skierowana jest całkowicie na przebieg wizyty min. Becka w Londynie.

Mówi się wprawdzie przede wszystkim o polityce rzekomego obrażenia prowadzonej przez Londyn, przywiązując się jednak coraz większe znaczenie do roli Polski.

O ile taktyka dotychczasowa polegała na usiłowaniu przekonania W. Brytanii, że istnieje możliwość porozumienia się jej z Wielką Rzeszą Niemiecką na zasadzie podziału świata na kontynent i na imperium brytyjskie, o tyle usiłują obecnie polityczne koła niemieckie, zrezygnowawszy widocznie po onegdajszych mowach z możliwości przekonania Wielkiej Brytanii, wpłynąć na stanowisko Polski, wysuwając liczne niebezpieczeństwa.

Używa się przy tym szereg rozmaitych argumentów, wskazując, że partner brytyj-

ski nie jest całkowicie godny zaufania.

## Po kłótni morderstwo Straszliwy finał waśni sąsiedzkich

Nie ma prawie dnia, ażebyśmy w naszej kronice kryminalnej nie zamotowali krwiwej zbrodni, powstałej na tle nieporozumień sąsiedzkich pomiędzy wieśniakami. Wzrosła się w międzyczasie spory ma

jątkowe i t. p. kończą się ciostem siekiery lub kłonicy. Onegdaj na drodze obok wsi Oblin pow. garwolińskiego przechodnie znaleźli leżącego w kałuży krwi mężczyznę. Czaszka nieszczęśliwego

była prawie całkowicie zdruzgotana.

Wdrożone natychmiast przez policję dochodzenie ustaliło w szybkim czasie przyczynę podwójnej zbrodni. Jak się okazało, zabitym jest rolnik z pobliskiej wsi Roźnie wice, niejaki Franciszek Skalski. Od dłuższego już czasu pomieszkiwał w sąsiedztwie Józefa Zajęca, który w czasie spory na tle jakichś rozrachunków pieniężnych.

Kłótnia zakończyła się potwornym morderstwem. Zajęca spotkał Skalskiego na drodze. Wynikła ostra kłótnia, podczas której Zajęca ugodził kilkakrotnie przeciwnika w głowę orczykiem. Wskutek zmianienia czaszki śmierć nastąpiła natychmiast.

Zajęca, który ukrył się po dokonaniu zbrodni, policja odzyskała. Osadzono go w więzieniu.

### Niebywała okazja!

**75ZŁ.** pierwszorzędny GARNITUP USZTY NA MIARĘ Najmłodniejsze materiały

**25ZŁ.** PŁASZCZE WIOSENNE letnie impregnowane

**14ZŁ.** SPODNIE we WSZYSTKICH kolorach: gotowe i na zamówienie

**DECAN, Złota 25 m. 20**

**Bóle REUMATYCZNE I ARTRETYCZNE**

NAJWIĘCEJ DOKUZAJĄ PODCZAS ZIMNYCH NIEPOGODY

MAŚĆ PRZECIWREUMATYCZNA

**OSMOGEN GASECKIEGO**

PRODEK PRZECIWREUMATYCZNY MAŚĆ GASECKIEGO

PLYN PRZECIWREUMATYCZNY DO KAPIELI „OSMOGEN” KOJA TE BOLE.

## DZIŚ ukazał się

numer : : : : motoryzacyjny

## Nowego Sportowca w objętości 16 stron

na całość składają się rewelacyjne artykuły, aktualne wywiady oraz nie zwykle ciekawe wiadomości ze wszystkich dziedzin sportu

## Otwarcie subskrypcji Pożyczki Lotniczej spotkało się z entuzjazmem całego społeczeństwa

W dniu wczorajszym otwarta została subskrypcja Pożyczki Lotniczej. Jeszcze przed tym terminem suma zgłoszeń przekroczyła cyfrę 150 milionów złotych.

Zgłoszenia napływają bez przerwy. Przemysł zapowiedział największy wysiłek na Pożyczkę. Rada Miejska m. st. Warszawy uchwaliła na zebraniu upoważnić Zarząd

Miejski do subskrybowania Pożyczki Lotniczej na kwotę pół miliona złotych oraz przekazywania na bierną obronę przez ciwlotniczą sumę miliona złotych. Jak spodziewać się należy, wysokość subskrypcji wraz z pomocą udzieloną przez Zarząd Miejski wyniesie prócz tego około 3 miliony złotych.

Zebrani radni przyjęli te

uchwały burzliwymi i długotrwałymi oklaskami.

Ważniejsze zgłoszenia nadesłali: Związek K. K. O. — 4 miliony, Pracownicy Ubezpiecz. Spół. — 2 miliony, Kolejowcy — 50.000, Nautycyści Okr. Warsz. — 1.250.000, Zw. zaw. prac. Ubezpiecz. Spół. — 500.000, szeregowi P. P. z Łucka — 10.000 i t. d.

Na F. O. N. ofiary płyną również nieprzerwanie. Od kwot poważnych do groszowych datków biedaków. Składają je dzieci, robotnicy, kolejarze, policjanci, kolportery gazet, rodacy spoza granic Polski. Szczególnie energiczna zbiórka przeprowadzana jest na terenie Polonii w Stanach Zjednoczonych.

**PIWO  
PORTER  
WÓDKI**



**HABERBUSCH  
i SCHIELE S/A**

**Wesoły  
Kacik**

**Weź pan przykład!**

W parterowym mieszkaniu skrzyknęło okno. Do pokoju wskoczył cichutko jakiś cień. Światło ślepej latarki padło na biurko potem na szafę. Wyrzucił leciutko zgrzytnął w zamku.

Drzwi szafy ustąpiły i złodziej zaczął szybko pakować rzeczy do worka.

Nagle na ramieniu poczuł czyjaś dłoń. Drgnął z przerażenia i obejrzał się.

Przed nim stał wysoki szpakowaty jegomość i uśmiechał się ironicznie:

— Mam cię ptaszku! Przyszędłem w porę.

— Trochę za wcześnie! — jęknął zgnębiony złodziej.

Szpakowaty jegomość pokłamał z politowaniem głową:

Młody jesteś a już kradniesz! Jak ci nie wstyd chłopcze? Czy nie znasz przykazania: „Nie kradnij”?

— Litości! — jęknął złodziej — Niech mi pan wybaczy! Mam chorą matkę, jestem bez pracy, musiałem zdobyć pieniądze na lekarstwo!... Niech mnie pan puści! Już więcej nie będę...

Szpakowaty jegomość zmarszczył czoło.

— Żal mi cię chłopcze. Jesteś młody i możesz jeszcze zejść ze złej drogi. Puszczę cię, jeżeli mi przyrzekniesz, że weźmiesz się do uczciwej pracy.

— Przysięgam! — wałnął się w pierś złodziej.

— No to możesz odejść.

Złodziej nie kazał sobie tego dwa razy powtarzać. Kocim ruschem wskoczył na parapet okna i zniknął w ciemnościach nocy.

Wówczas szpakowaty jegomość uśmiechnął się triumfująco, podszedł do otwartej szafy i zaczął pakować rzeczy do pozostawionego przez złodzieja worka.

Potem dźwigając worek, na plecach ruszył w stronę okna.

Już postawił nogę na oknie, gdy nagle usłyszał za sobą — stać, bo strzelam.

Drgnął z przerażenia i obejrzał się.

Przed nim stał starszy pan w nocnej koszuli z rewolwerem w dłoni.

— Mam cię ptaszku! — krzyknął pan w koszuli, chwytając za kolarz szpakowatego jegomo-

ścia.

Szpakowaty jegomość wypuścił z rąk worek i westchnął ciężko:

— Litości! Mam chorą żonę i troje głodnych dzieci! Kradłem z nędzy, niech mi pan wybaczy! Niech pan puści!

Ale właściciel mieszkania nie puszczal.

— Nie bratku! Kradłeś, więc pójdziesz do więzienia.

Szpakowaty jegomość spojrzal na niego z wyrzutem.

— Serca pan nie ma! Weź pan przykład ze mnie! Przed chwilą złapałem złodzieja na gorącym uczynku i puściłem go wolno! A pan nie chce? Swinia tylko tak robi!

Napoleon Sadek.

**Skazanie przemytników**

W Tarnowskich Górach ukończony został proces 40-ty przemytników oskarżonych o przemyt pieniędzy i towarów z Niemiec do Polski.

Sąd wydał wyrok, skazując trzech oskarżonych na karę po 7 miesięcy aresztu i 500 zł. grzywny, 9 osób po 6 miesięcy i 200 zł. grzywny, a resztę na karę po 2 miesiące i 10 zł. grzywny.

**RADIO**

WARSZAWA I (Raszyn)

WIELKI CZWARTEK 6. IV. 1939 R.  
6.30 Pieśń wielkopostna. 6.35 Gimnastyka 6.50 Muzyka (płyty) 7.00 Dzieńnik poranny 7.15 Reportaż z pobytu min. Becka w Londynie. 7.30 Muzyka (płyty) 8.00 — 11.57 Przerwa 12.03 Audycja południowa 13.00 — 15.00 Przerwa 15.00 Rozmowa technika z młodzieżą. 15.15 Kłopoty i rady. 15.30 Płyty. 16.00 Dziennik popołudniowy 16.05 Wiadomości gospodarcze 16.20 „Miserere mei Deus” — audycja słowno — muzyczna. 16.55 Płyty 17.15 „Na zębracym szlaku” — felieton. 17.25 Recital wiolonczelowy 18.00 Audycja dla młodzieży wiejskiej. 18.30 „Żywy Bóg” (część II): „W Wieczerniku i na Górze Oliwnej” 19.15 Budujmy silne lotnictwo. 19.30 Koncert popularny. 20.15 Józef Elsner „Męka Pana naszego Jezusa Chrystusa, czyli tryumf Ewangelii” — Oratorium w 2 częściach. 22.15 Fragment z powieści. 22.35 Muzyka (płyty) 22.55 Przegląd prasy 22.58 — 23.00 Przerwa. 23.00 Reportaż. 23.00 I Koncert Dawnej Muzyki Polskiej

WARSZAWA II (Mokotów)

14.00 Sekstet Kazimierza Blaszke. 15.00 Muzyka operowa 16.05 Ludwik van Beethoven: Trio G-dur op. 9 Nr. 1. 16.40 Wiadomości sportowe. 16.45 Parę informacji 16.50 Kacik solistów 17.10 „Ogrody, których nie ma” — po gadanka 17.25 Życie kulturalne stolicy. 17.40 Muzyka popularna (płyty) 19.00 — 21.05 Przerwa 21.05 Koncert solistów 21.45 „O różnych rodzajach przestrzeni” — odczyt. 22.05 Etiudy symfoniczne Schumanna gra Zbigniew Grzybowski. 22.30 Chór im. K. Szymanowskiego pod dyr. Zygmunta Szczepańskiego 22.57 Muzyka popularna (płyty).

**Na zaproszenie  
Marszałka Smigłego Rydza**

przyjedzie do Warszawy naczelny wódz armii estońskiej TALLIN. Na zaproszenie Naczelnego Wodza Armii Polskiej Marszałka Smigłego Rydza dnia 16 kwietnia rb., wyjeżdża do Warszawy wraz z mał-

żonką naczelny wódz armii estońskiej, gen. Laidoner. Będzie to pierwsza oficjalna wizyta gen. Laidonera w Polsce.

**Wojskowa inspekcja w Algierze**  
przeprowadzona przez angielskiego min. spraw. wojsk.

PARYŻ. Angielski minister wojny Hore Belisha przedsięwzięcie podróży samolotem do Algieru, gdzie przeprowadzi ważne rozmowy z władzami wojskowymi Algieru. Min. Hore Belisha uda się w czwartek przez Paryż — Marsylię — Ajaccio do portu algerskiego Bone. W kołach politycznych Francji widzą w tych odwiedzinach angielskiego ministra wojny dalszy dowód ścisłej współpracy pomiędzy Wielką Brytanią i Francją.



**Tajemnicze zabójstwo  
rzeźnika**

STRYJ. Nieznany sprawca oddał na ulicy trzy strzały do 40-letniego rzeźnika, Rindera, kładąc gu trupem na miejscu. Sprawca zbiegł. Policja wszczęła dochodzenie.

**Najlepszą ochroną matki i dziecka  
to ubezpieczenie na życie**

**w PKO**

**Rozmowy polityczne w czasie obiadu**

wydanego na cześć min. Becka przez prem. Chamberlaina

LONDYN. Obiad, wydany w Foreign Office dla ministra spraw zagranicznych Becka, który zgromadził elitę polityczną i gospodarczą Londynu, trwał do godz. 10-ej wieczorem.

Stół ustawiony w podkowie, ozdobiony był kwiatami w barwach polskich. Minister spraw zagranicznych Beck, który siedział między gospodarzami, tj. lordem Halifaxem i premierem Chamberlainem, mógł w ciągu bankietu kontynuować swe rozmowy z obydwojema mężami stanu Anglii, zwłaszcza z premierem Chamberlainem. Zwyczajem angielskim mów nie wygłoszono.

Tedynie gospodarz wznosił kielich za zdrowie Króla i Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, po czym orkiestra odegrała hymn narodowy angielski i polski.

Zauważono także, że orkiest-

ra gwardii szkockiej, która przygrywała w czasie obiadu, wykonała szereg utworów polskich.

W czasie cercle'u, który przebiegał do godz. 11-ej, min. Beck rozmawiał m. in. z jednym z wybitnych finansistów, szefem Banku Anglii — sir Robertem Kindersley'em oraz z innymi przedstawicielami sfer gospodarczych. Dalej min. Beck rozmawiał z przedstawicielami sfer gospodarczych.

Dalej min. Beck rozmawiał z przedstawicielami opozycji liberalnej — Sinclairem i lordem Snellem.

Ojrocz tego min. Beck w czasie cercle'u rozmawiał z admirałem Chatfieldem, z szefem sztabu lotnictwa — Nevallem i ministrem spraw wojskowych — Hore Belisha.

W czasie cercle'u zauważono też, że min. Beck dłuższy czas rozmawiał z posłem Baltonem i b. ministrem Edenem.

**DBAJCIE O SWOJE ZDROWIE**

Przy chorobach: ŻOŁĄDKA, KISZEK, WĄTROBY, przy KAMIENIACH ŻÓLCIOWYCH, WZDĘCIU BRZUCHA, ODBIJANIU SIĘ, LUB SKŁONNOŚCIACH DO ZAPADANIA, stosuje się: „SZWAJCARSKIE GORZKIE ZIOŁA” Gąseckiego, naturalny łagodny środek przeczyszczający, ułatwiający funkeje organów trawienia, stosowane również przy nadmiernej otyłości.

**Znów krwawe zajście**

na granicy sowiecko-mandżurskiej

LONDYN. „Exchange Telegraph” dowiaduje się z Tokio, że zajścia na granicy Mandżurii powtórzyły się jeszcze w ciągu poniedziałku oraz wtorku.

Tym razem wojska sowieckie wprowadziły do akcji 11 dział oraz większy oddział kawalerii, w czasie przekraczania granicy w Tokio uważają sytuację nad-

mandżurską granicą za nader poważną. Liczba strat po obu stronach nie została jeszcze podana, należy jednak przypuszczać, że jest ona dość znaczna.

**Układ handlowy rumuńsko-angielski**

jest konieczny ze względu na zrównoważenie dążeń Trzeciej Rzeszy

LONDYN. W związku z wyjazdem angielskiej misji handlowej do Rumunii „Times” stwierdza, że interesy angielskie muszą być bronione nie tylko w północnej i wschodniej, lecz również w południowej Europie.

ze celem akcji angielskiej jest tylko zabezpieczenie interesów Wielkiej Brytanii, nie zaś zagrożenie interesom Niemiec.

„Times” uważa, że zawarcie angielsko-rumuńskiego układu handlowego jest konieczne ze względu na zrównoważenie monopolowych dążeń Rzeszy, która by chciała opanować cały rumuński obrót towarowy. Dziennik twierdzi, że pocieszającym dowodem niezależności gospodarczej Rumunii jest

W końcu dziennik podkreśla, że celem akcji angielskiej jest tylko zabezpieczenie interesów Wielkiej Brytanii, nie zaś zagrożenie interesom Niemiec.

**DINOL — DONT** rzeczywiście najlepsza PASTA do ZĘBÓW

**Zabił kochanka żony**

Straszliwy finał trójkąta małżeńskiego

W Jarosławiu rozegrał się krwawy dramat rodzinny na tle trójkąta małżeńskiego. Miejsce wykupiec, Lasota, zastawszy swą żonę z nauczycielem Nowi-

skim, z którym łączył ją od dłuższego czasu bliższy stosunek, oddał do Nowickiego kilka strzałów, zabijając go na miejscu.

Lasota, po dokonaniu krwawego czynu, oddał się, sam w ręce policji.

1. „SREBROL” — płyn do czyszczenia metali, szkła i luster
2. „SREBROL” — proszek do czyszczenia aluminium, szkła i metali
3. „SREBROL” — pierwszy chem. proszek do mycia podłóg

ZADAĆ WSZĘDZIE!!!

**ZŁÓZ GROSZ OFIARNY**

NA POMOC ZIMOWĄ.

Jerzy Marten

# TAJEMNICA BALU MASKOWEGO

Powieść ze współczesnego życia wielkomińskiego

Auto, w którym jechały „ciotka Micky“ i Helena zatrzymało się przed pięknym budynkiem. Obie kobiety wysiadły, udały się na trzecie piętro i zatrzymały się przed drzwiami, na których wisiała miedziana tabliczka z napisem „Karmen Tintoretto“.

„Ciotka Micky“ nacisnęła guzik dzwonka. Po chwili otworzyły się drzwi i na progu pokazała się smukła, ładna pokojówka w białym fartuszkach i białym czepku.

— Czy senora Tintoretto jest w domu?

— Tak, senora. Proszę.

Zaraz Helena znalazła się w elegancko urządzonej poczekalni. Na podłodze leżał miękki dywan, że nie słyszało się własnych kroków.

— Siadaj! — rozkazała surowo „ciotka Micky“.

— Jakże tu wszystko jest wspaniałe! — rozglądała się Helena — Z jakim smakiem urządzone. Tu ma się znajdować dom publiczny?... W tym przepychu i luksusie? — Helena odnosiła raczej wrażenie, że znajduje się w poczekalni jakiegoś ministra, lub innej wybitnej osobistości...

Zaraz otworzyły się drzwi i do pokoju weszła senora Karmen Tintoretto.

I znów Helenę ogarnęło niepomiernie zdumienie. Wyobrażała sobie, że to jakaś tęga kobieta o grubych rękach i nogach i odrażającej twarzy, podobna do „ciotki Micky“. A oto Helena ujrzała smukłą, wysoką i ładną kobietę o jasno złotych włosach. Może włosy te były farbowane? Może twarz pokryta warstwą szminki? Trudno to było do ustalenia, w każdym razie kobieta ta wywierała wrażenie młodej aktorki, lub malarki. Nikt nie mógł domyśleć się, że uprawia ona tak obrzydliwy proceder.

Senora Carmen Tintoretto podała Helenie rękę.

— Nazywam się Carmen Tintoretto. A pani?

— Helena... Dalila... — poprawiła się natychmiast Helena.

— Dalila? Imię to mi się podoba.

„Ciotka Micky“ chciała coś powiedzieć, ale senora Karmen dała jej wzrokiem do zrozumienia, że ma siedzieć cicho, i „ciotka Micky“ nie pisnęła słowa.

— Przypuszczam, że mój pensjonat spodoba się pani... — rzekła senora Karmen — Będzie pani mogła tutaj doskonale odpocząć po długiej podróży... Przygotowałam już dla pani dwa eleganckie pokoje.

Jeśli pani pozwoli, to pozwolę sobie je pani pokazać...

Senora Tintoretto nacisnęła guzik dzwonka i zaraz na progu pokazała się młoda służąca.

— Sylvio — rzekła senora Karmen do służącej — Pokażesz pani pokoje, jakie dla niej przygotowaliśmy.

Helena jeszcze wciąż nie mogła otrząsnąć się ze zdumienia. Co to za maskarada?

Mimo to, udała się za służącą, która prowadziła ją przez długie, szerokie korytarze obwieszony obrazami. Helena miała wrażenie, że znajduje się na jakiejś wystawie obrazów.

W końcu wprowadzono ją do „jej“ pokoiów.

Jeden z pokoiów był sypialnią, a drugi małym salonikiem. Oba były pięknie i z przepychem umeblowane.

I znów Helena była oszołomiona.

Salon był pełen kwiatów. Roilo się tu od róż, lilii i orchidei. Pokój miał dwa okna i na każdym z nich stały doniczki z kwiatami. Pachniało tutaj, jak w oranżerii.

Służąca, która porozumiewała się z Heleną po francusku, zapytała:

— Ładnie jest tutaj, madame?

— Ładnie — odparła mechanicznie Helena.

A jednocześnie pomyślała: gdy tylko służąca opuści pokój, doskoczy do okna, otworzy je i wyskoczy na bruk. Było to trzecie piętro... Czekala ją więc niechybna śmierć...

Służąca była bardzo gadatliwa, nie odstępowała Helenę na krok i mówiła bez przerwy:

— Pięć milionów pesetów kosztował ten pensjonat. Przecież to pałac. Jest to jeden z najładniejszych domów w Buenos Aires...

— Kto tutaj mieszka? — zapytała Helena.

— Cały ten pałac należy do towarzystwa akcyjnego. Kieruje nim jednak senora Karmen Tintoretto.

— Ale kto zajmuje pokoje? Nie świecą chyba pustkami...

— Ach, jest to pensjonat dla młodych kobiet. Tu mieszkają samotne panie... — rzekła z powagą.

— Dużo?...

— Czterdzieści kilka...

Helena spojrzała ze zdumieniem na służącą. Czy gra ona komedię?... Czy kpi z niej?

A służąca ciągnęła już dalej tym samym poważnym tonem:

— Posiadamy tutaj dużą kawiarnię, bibliotekę, basen pływacki, sale gimnastyczne i wiele jeszcze innych przyjemnych rzeczy. Do pałacu przylega piękny ogród. Mówię pani, można tutaj wspaniale żyć i korzystać z radości życia. Ale jest tutaj bardzo drogo.

Helena nie mogła otrząsnąć się z podziwu.

— Nie rozumiem — oświadczyła — Jest drogo? Dla kogo?

— No, komorne, jedzenie, obsługa. Jest to najdroższy pensjonat w mieście.

— Co to wszystko znaczy? — pomyślała oszołomiona Helena — Dlaczego służąca ciągle powtarza, że jest to „pensjonat“? Co to znaczy: „jest drogo“? Czy płaci się tutaj, za jedzenie, obsługę i pokój? Gdzie więc właściwie się znajduje, w pensjonacie, czy do mu publicznym?

Przez chwilę Helena zastanawiała się, nie wiedząc, jak ma sformułować pytanie. W końcu zdecydowała się i zapytała:

— Proszę mi powiedzieć prawdę: pani ciągle mówi o pensjonacie. Zdaje mi się, że to dom... jaskinia, rozpusty...

— O, nie, nie — odparła z pośpiechem służąca — Senora Tintoretto nie wtrąca się w prywatne sprawy swoich pensjonariuszek. Jeśli któraś z nich chce utrzymywać stosunki z wieloma mężczyznami, nikt jej w tym nie przeszkadza. Jeśli inna utrzymuje stosunki z jednym tylko mężczyzną, to też nikt jej nie obchodzi. Senora Tintoretto każe sobie dużo płacić za pokoje, odżywianie i obsługę.

— A gdy któraś z pensjonariuszek chce się stąd wyprowadzić? — zapytała zaintrygowana Helena.

— Musi zapłacić z góry za rok. Takie tutaj panują zwyczaje.

— Ale... Ale ja zostałam tutaj sprzedana! — zawołała Helena.

— Ach pani bardzo źle pojmuje te sprawy — uśmiechnęła się służąca. — Pani, podobnie, jak wiele innych pań, podpisała kontrakt, że pozostanie tutaj przez kilka lat.

— Podpisałam kontrakt? Ja? Nie! To wieru... kłamstwo! To niemożliwe!

— Jeśli pani pozwoli, to jej przeczytam kontrakt, który pani własnoręcznie podpisała.

— Proszę bardzo, niech pani przyniesie kontrakt, — Helena była zadowolona, że służąca wyjdzie na chwilę.

Służąca opuściła pokój i Helena szybko podbiegła do okna.

— Szybciej, szybciej — waliło jej w skroniach — Szybciej otwórz okno i wyskocz!...

(Dalszy ciąg jutro)

ZYGMENT CZARSKI

# ZA GRZECH NIE POPEŁNIONY

Powieść współczesna, osnuta na prawdziwych wydarzeniach

— Słucham. Już idę.

Wydra poczynił już swe przygotowania do odejścia. Po trzech minutach zniknął tajemnym wyjściem.

Julicz podszedł do Wiochny. Siedziała teraz na łóżku i z przerażeniem spoglądała na zbliżającego się Julicza.

— Podobno pani jest cierpiąca, dziecinko? — zapytał z ojcowską czułością.

— Tak, czuję się bardzo chora — odrzekła Wiochna słabym głosem.

— Widzę to i jestem tym doprawdy szczerze żartowany. Postaram się jednak, by człowiek, przebywający tu z panią, zajął się panią jak najtroskliwiej. Przysięgam pani lekarstwa. Niestety, lekarza tu sprowadzić nie mogę.

— Proszę mi zwrócić wolność. To wyleczy mnie skuteczniej, niż wszystko inne.

— To niemożliwe, ślicznotko.

— Więc chce pan, bym umarła w tym straszliwym więzieniu?

— O, nie, nie!.. O wiele za bardzo kocham panią, by na to pozwolić. Ale jak już powiedziałem pani, wchodzą tu w grę takie interesy, że nie mogę tu być powolny własnym uczuciom, ku wielkiemu mojemu żalowi. O, gdyby pani się zechciała zgodzić na moje propozycje, wszystko byłoby inaczej. Więc może jednak zgodzi się pani na moją żonę? Wtedy po upływie pięciu minut jest pani wolna.

— Nigdy! — odparła stanowczo Wiochna.

— A więc spróbuję udowodnić pani, jakie wielkie wrażenie wywarła na mnie młodość i piękność pani. Trudno, wyrzeknę się mojej miłości, wszystkich moich snów o szczęściu, jeżeli pani wyrazi piśmienną zgodę na nową propozycję, którą pozwolę sobie uczynić pani. Ofiaruję więc pani wolność natychmiast

stową i zobowiązuję się w ciągu pięciu dni wypłacić pani dziesięć tysięcy złotych, jeżeli pani zrzeknie się na moją korzyść wszystkich swych ewentualnych praw do zapisu, mającego przynieść pani duży majątek.

— Dziesięć tysięcy złotych? — zapytała Wiochna, zdumiona.

— Tak jest. Niech pani się dobrze namyśli, bo to propozycja wielce ponętna, biorąc pod uwagę, że pani nie ma posagu. Dziesięć tysięcy złotych to piękny posąg, wystarczyłoby na piękne zagospodarowanie się i przyspieszyłby ślub pani z narzeczonym, którego pani tak kocha, sądząc z tego, co mi pani mówiła.

Słowa te musiały jednak wyrzucić wielkie wrażenie na biednej Wiochnie, tak osłabionej i tak oniesmielonej. Dreszcz przeszył ją na myśl o Piotrusiu, tym ślicznym, kochanym chłopcu, któremu oddała swe serce.

— Zresztą — dodał Julicz — nie chcę bynajmniej naglić. Daję pani trzy dni do namysłu. Po tym czasie przybędę tu z gotowym aktem darowizny. Wystarczy, gdy pani ją podpisze, ja zaś wręcę pani czek do PKO na dziesięć tysięcy złotych. Niech pani się namyśli, niech pani dobrze zważy wszystkie korzyści, bo...

I tu nagle urwał przerażony. Bo oto Wiochna musiała dostać ataku sercowego, padła bowiem na łóżko, jak kłoda. Zamknięte oczy, pobladłe wargi, przyspieszony oddech — wywierały trwożne wrażenie.

— O, do diabła, to źle — syknął Julicz — czy to tylko z wrażenia? Nie, nie... przecież ona się dusi... nie może oddychać, słowo daję! Co tu robić? Co tu robić?

Nachylił się szybko nad Wiochną i odpiął jej bluzkę. zapięta wysoko nad szwie

Zadrżał od stóp do głowy i nachylił się jeszcze niżej. Ujrzał bowiem na szyi Wiochny cieniutki łańcuszek jedwabny, a na nim mały medalionik ze szerego złota.

— Hm, hm — pomyślał sobie — czyżby to był ów sławetny medalionik, którego dokładną kopię wręczyłem rejentowi? Trzeba mu się przyrzeć uważnie.

Wyjął z kieszeni szczyryk, delikatnie przeciął sznurek i przyjrzał się bacznie medalionikowi.

— Tak, tak — powiedział sobie — to właśnie ten sam. Inicjały widać wyraźnie. Muszę przyznać, że to omdlenie było dla mnie wręcz opatrnościowe. Pozwala mi na zdobycie przedmiotu równie cennego, jak... niebezpiecznego.

Szybko wsunął medalionik do kieszeni i spoglądając ironicznie na Wiochnę, szepnął sam do siebie.

— I już... po medalioniku... Ale, ale... to przecież jeszcze nie wszystko. Przecież dziewczątka miała podobno mieć jeszcze jakieś listy, które musiały podobać dla rejenta. Czyżby je również miała przy sobie?

By się o tym przekonać, Julicz podszedł do nieśczęsnej dziewczyny, wciąż jeszcze będącej w omdleniu. Nachylił się nad nią ponownie. Delikatnie przeszukał jej kieszenie i w pewnej chwili znalazł jakąś ukrytą kieszeń.

I oto z całą ostrożnością, a zarazem wprawą zawodowego „doliniarza“ wsunął swe długie cienkie palce do jej kieszeni. Wyjął z niej jakiś mały kłuczyk, jakby od szufladki, chusteczkę do nosa, pilnik do paznokci i zgniecioną kopertę.

Ponieważ potrzebny mu był jedynie list, jego więc zachował, resztę kładąc bardzo ostrożnie z powrotem. Następnie zaś, zgłola już nie myśląc o cieniu Wiochny, którą tak podle okradł, poszedł pod lampkę, zwisającą z pułapu jaskini, wyjął pożątkły papier z koperty i rozwinął go...

Jego wzrok, ostry i przenikliwy pobiegł z początku na podpis. I od razu Julicz stanął, jak wryty. Zdumienie rozszerzyło mu źrenice. Przed oczyma tańczyło mu nieustannie jedno imię, przesłaniające wszystko.

Dalszy ciąg jutro.

# Ataki i zaklęcia prasy niemieckiej

w związku z wizytą min. Becka w Londynie

Wszystkie sprawozdania z Londynu jednomyślnie podkreślają nastrój tam panujący. Zarówno w sferach rządowych jak i opozycji parlamentarnej, istnieją bardzo przychylny i życzliwy dla Polski nastrój.

Min. Beck rozmawiał więc nie tylko z urzędującymi ministrami ale również z wybitnymi politykami z obozu rządowego oraz opozycji. Wszędzie, jak to już zaznaczyliśmy, nastawienie wobec Polski jest bardzo dodatnie. Nie trzeba dodawać, że w takiej atmosferze łatwiej i przyjemniej jest konferować aniżeli wówczas, kiedy trzeba zwalczać odowatą chłód.

Prasa londyńska nadal wskazuje na celowość zawarcia sojuszu polsko — angielskiego podkreślając oczywiście walory jakie reprezentuje Polska.

Jak się okazuje polityka zbliżenia się do Polski, udzielenia pomocy nam w razie jakiegokolwiek agresji nie spotkała się w Anglii z żadnymi zastrzeżeniami. Opinia angielska doskonale zdaje sobie sprawę ze znaczenia wejścia na nową drogę angielskiej polityki i podziela w całości treść deklaracji rządowej.

Ba, idzie znacznie dalej, nawołując do sojuszu.

Interesujące jest w tej chwili stanowisko prasy niemieckiej. W dalszym ciągu atakuje się ostro Anglię, oskarżając ją o chęć okrążenia Rzeszy Niemieckiej i poróżnienia z sąsiadami. Pisma półoficjalne zaznaczają, że Niemcy nie żywią żadnych zamiarów agresywnych wobec swoich sąsiadów.

Anglia, pisze prasa niemiecka, weszła na drogę zmierzającą nie do zapewnienia jej bezpieczeństwa, ale awantury.

Można zaobserwować po raz pierwszy, jeśli idzie o ważne wydarzenia polityczne, niejednoznaczność tonu. Podczas gdy w niektórych pismach pojawiają się ostrzeżenia pod adresem Polski, przed wzięciem się z Anglią, inne pisma w sposób spokojny podają głosy prasy pol-

skiej i angielskiej o wizycie min. Becka.

Ataki i zaklęcia prasy niemieckiej nie wywołują jednak wrażenia. Pamięta się bowiem zbyt dobrze podobne oświadczenia z ust najwyższych czynników Rzeszy, które jednakże nie przeszkodziły zajęciu Austrii, Czech oraz Kłajpedy.

Część prasy angielskiej i francuskiej donosząc o podpaleniu konsulatu angielskiego i zamordowaniu konsula w Mossulu twierdzi, że jest to robota niemiecka. Niemcy chcieliby wyprzeć Anglików z Iraku i zagarnąć bogatymi złożami nafty.

Przypomina się, że niemieckie ręce pracują od dawna nad podpalaniem Azji, nad wzniesieniem buntów przeciwko Anglii i Francji. Niektórzy utrzymują, że mamy do czynienia z próbami akcyj dywersyjnych zmierzających do stwarzania mocarstwom tym wielkich, nowych trudności.

Wielkie wrażenie wywołała również wiadomość o obsadzeniu przez Włochów granicy z Niemcami w Alpach. Prasa włoska wskazuje wprawdzie, że jest to normalne przesunięcie garnizonów, ale w obecnej sytuacji każde posunięcie wojskowe nabiera specjalnej wagi i jest rozmaicie komentowane.

Duże wrażenie wywołała również wiadomość o wycofaniu przez Włochów wojsk z Hiszpanii. O fakcie tym rząd włoski powiadomił oficjalnie angielskiego ambasadora w Rzymie. Podnoszą, że Włochy chcą pokazać że wykonują zobowiązania układu włosko-angielskiego.

Ma się to przyczynić do dalszego odprężenia między tymi państwami.



„Armaty przeciwlotnicze były gotowe do powitania każdego, który by chciał przejść tą drogą”

## Sensacyjne oświadczenie lorda admiralicji

wywołało olbrzymie poruszenie w Anglii, mimo oficjalnych zaprzeczeń

LONDYN. Wielkie wrażenie wywołała tu mowa, wygłoszona wieczorem przez pierwszego lorda admiralicji, Stanhope na awionetce „Art Royal” w Portsmouth w okazji inauguracji Królewskiego Towarzystwa Morsko-Filmowego.

W czasie tego przemówienia lord Stanhope powiedział: „Niestety wielu z nas nie może być obecnymi wieczorem, ponieważ na krótko przedtem zanim opuściliśmy admiralicję został wydany rozkaz żołnierzom ochrony przeciwlotniczej floty, by znaleźli się w stanie pogotowia. Na długo przed przybyciem gości na ten okret armaty przeciwlotnicze były gotowe

do powitania każdego, który by chciał przejść tą drogą”. Zapytany o znaczeniu tych słów, lord Stanhope oświadczył:

Oficjalną odpowiedzią jest, że flota podjęła zarządzenia zabezpieczające i że flota jest zawsze gotowa”. Oświadczenie lorda Stanho-

pe wywołało wielkie wrażenie, zostało jednak później poniekąd osłabione przez oficjalne komunikaty zarówno admiralicji, jak i ministra spraw wojskowych i ministra lotnictwa. Admiralicja oświadczyła, że połowa Homefleet znajduje się na urlopie i żadnych zarządzeń mobilizacyjnych

nie wydano. Zarządzenia obronne floty są takie same, jakie były po zajęciu Czecho-Słowacji przez Niemcy.

W ministerstwie wojny zaś oświadczone, że nie wydano żadnych zarządzeń dotyczących zwiększenia załóg.

## Skazany na 10 lat więzienia

został niewinny przez Sąd Apelacyjny

Przed poznańskim Sądem Apelacyjnym toczyła się rozprawa w sprawie zuchwałego napadu rabunkowego dokonanego przed 10 laty w Poznaniu.

W dniu 2 sierpnia 1929 roku do składu zegarmistrzowsko-jubilerskiego Zygmunta Rejmińskiego przy ul. Gómej Wildzie 36, wszedł jakiś mężczyzna, przynosząc rzekomo zegarek do naprawy.

W pewnym momencie osobnik ów chwycił Rejmińskiego pod gardło. W tej chwili weszli do sklepu dwaj inni osobnicy, z których jeden uderzył zegarmistrza łomem żelaznym w głowę.

Napastnicy zawlekli Rejmińskiego do pracowni, uderzywszy go ponownie łomem w głowę. Bandyci poczęli następnie plądrować sklep. Rejmiński doszedłszy do przytomności wydobyl rewolwer i dowlokł się do sklepu, co widząc napastnicy rzucili się do ucieczki.

Rejmiński wybiegł za nimi i dwukrotnie strzelił, po czym rzucił się za nimi w pościg. Dzięki pomocy przechodniów Rejmiński ujął jednego z opryszków Antoniego Wowera, poza tym ujęty został również Filman Józef. Trzeci napastnik zbiegł.

W dochodzeniach Wower zeznał, że trzecim sprawcą napadu był niejaki Bronisław Rosada, tokarz zam. przy ul. Umińskiego 7.

Rosadę aresztowano, jednak po kilku dniach, sędzia zwolnił go, albowiem Rejmiński nie zdołał w nim rozpoznać zbiegłego napastnika, a Filman zarzucił również jakoby miał brać udział w napadzie.

Mimo to prokuratura wygotowała akt oskarżenia przeciwko wszystkim trzem oskarżonym, jednakże Rosada wyjechał do

Niemiec Sąd Okręgowy wobec tego skazał Filmana i Wowera po 10 lat więzienia.

Gdy w październiku ub. roku Bronisław Rosada wrócił do Polski, przekraczając nielegalnie granicę pod Międzyzłodem został aresztowany i wówczas władze przypominały sobie zawieszenie postępowania karnego przeciwko niemu.

Przed sądem Okręgowym Rosada nie przyznał się do winy na rozprawie w dniu 3 lutego br. W wyniku rozprawy sąd skazał go na 10 lat więzienia i utratę praw obywatelskich.

Sąd oparł się na obciążających zeznaniach Wowera, który kończy właśnie odsiadywanie kary w więzieniu rawickim.

Z kolei Rosada złożył apelację twierdząc, że nie miał nic wspólnego z napadem na skład Rejmińskiego.

Na rozprawie apelacyjnej sąd przesłuchał świadka Kazimierza Drobego, który zeznał, że przebywając w roku 1930 w więzieniu z Wowerem ten oświadczył mu, że w napadzie na sklep Rejmińskiego brał udział inny Rosada, mieszkający na Chwałiszewie, natomiast na Bronisława Rosadę wskazał jedynie z powodu porachunków osobistych.

Podobne zeznanie złożył również Adamski, słuchany przez sąd w charakterze świadka.

W wyniku rozprawy Sąd Apelacyjny uchylił wyrok pierwszej instancji i ogłosił wyrok niewinniający całkowicie Rosadę dla braku dostatecznych dowodów.

**Dodatek filmowy**

zawierający bogaty materiał ukaże się w numerze świątecznym naszego pisma

**Kalendarz dnia**

**6** kwietnia

CZWARTEK  
† Wielki Czwartek Wilhelm  
Jutro: W Piątek. Donat m.  
Słońca wsch. 5.26 zach. 16.40.  
Księż. wsch. 21.56 zach. 6.26.

**KRONIKA HISTORYCZNA**  
1364. Kazimierz W. zakłada Akademię Krak.  
1551. Śmierć królowej Barbary Radziwiłłówny.  
1617. Król Władysław rysza do Moskwy by odzyskać tron carski.

**Doradca wojskowy protektorem Czech i Moraw**

Dowódca 17-tej dywizji gen. Friderici mianowany został doradcą wojskowym protektora Czech i Moraw. Zadaniem jego ma być likwidacja armii czeskiej. Poza tym będzie on stałym łącznikiem między protektorem a niemieckimi władzami wojskowymi.

## Zuchwałe włamanie do mieszkania generała

Zuchwałego włamania dokonano nocy ubiegłej do wili generała w stanie spoczynku Stanisława Springwolda przy ul. Szczuczyńskiej 14 na Saskiej Kępie w Warszawie. Złodziei było dwóch. Korzystając z panującej ciszy na puście o tej porze ulicy, włamali się oni do wnętrza wili i rozpoczęli plądrowanie. Gospodarowali oni w gabinecie. Domownicy, posłyszawszy podejrzane szmery, spłoszyli włamywaczy, którzy rzucili

się błyskawicznie do ucieczki. Traf chciał, iż akurat przechodził w pobliżu patrol policyjny, który, widząc uciekających, zatrzymał ich i aresztował.

Jak się okazało, złodzieje przygotowani byli na wszystko, ponieważ w czasie rewizji znaleziono przy nich rewolwery. Obaj złodzieje są braćmi: 23-letnim Stefanem i Janem Pawłowskimi.

Młodych rabusiów osadzono w więzieniu.

## Sensacyjny wniosek posłanki domagającej się, by mężowie dokładnie informowali żonę o wysokości swoich dochodów

Posłanka Edith Summerskill wniosła do angielskiego parlamentu niezwykle prosty projekt, który został gorąco poparty przez wszystkie posłanki — bez względu na ich przynależność partyjną.

Projekt ten domaga się, by w przyszłości każdy mężczyzna musiał dokładnie poinformować żonę, ile zarabia. Dotychczas bowiem w Anglii (zresztą nie tylko tam) dzieje się tak, że wielu

mężczyzn nie chce informować żonę o wysokości swoich dochodów. Angielskie kobiety (zresztą nie tylko one) uważają, że to je krzywdzi i chcą przeprowadzić ustawę, która by pozwoliła im, zaglądać do portfela mężowskiego.

Zdarza się bardzo często, tłumaczyła pani Edith Summerskill, że mężowie zarabiają bardzo dobrze, a żonie wydzielają grosze. Powinno zaś być ina-

czej. Jeśli mężczyzna dobrze zarabia, to i żona powinna z tego korzystać i mieć więcej pieniędzy na swoje drobne wydatki.

Mimo tej argumentacji, jest mocno wątpliwe, czy ustawa ta przejdzie w Izbie Gmin, ponieważ większość jej stanowią mężczyźni i oni przecież również mu sieliby jej się poddać i informować swoje małżonki, o tym, ile zarabiają.

# Cvetkovic i Maczek porozumieili się

w sprawie Serbów, Chorwatów i Słoweńców

ZAGRZEB. Opublikowany wczoraj, po południu urzędowy komunikat donosi, że prowadzone od 2-ich dni rokowania pomiędzy premierem jugosłowiańskim Cvetkovicem a przewodniczącą chorwackiej partii ludowej dr. Maczekiem, doprowadziły do

ogólnego porozumienia. Szczegóły zawartej ugody mają być ustalone po świętach Wielkiejnocy.

Narady zagrzebskie — twierdzi komunikat — poświęcone były omówieniu stanowiska Chorwatów w państwie jugosła-

wiańskim, a przewodnią ich myślą było dążenie do uwzględnienia dążeń chorwackich. W ten sposób powinno wrócić wzajemne zaufanie, co stanie się rękojmią zabezpieczenia ścisłego zespolenia Serbów, Chorwatów i Słoweńców

## Wyniki rozmów min. Becka

(Początek na str. 1-ej) rządowymi, ale również z wszystkimi wybitniejszymi przedstawicielami opozycji.

U b. ministra Edena min. Becka bawił w charakterze prywatnym ze względu na dawną znajomość stosunków.

Według informacji, które prześlęły do kół dziennikarskich, przedmiotem wtorkowych rozmów były stosunki polsko-angielskie na podstawie dotychczasowej deklaracji premiera Chamberlaina. — Rozmowy te prowadzone na płaszczyźnie wyłącznie bilateralnej, przy czym wymiana poglądów była wyczerpująca i toczyła się w nadzwyczaj przyjaznej atmosferze. Ze względu na wagę i zakres zagadnień, które mają być przedyskutowane, wymiana poglądów pomiędzy min. Beckiem a angielskimi mężami stanu będzie kontynuowana w ciągu dnia jutrzejszego.

Przebieg rozmów dzisiejszych komentowany jest z zadowoleniem w równym stopniu przez obie strony.

Sądząc z dotychczasowych informacji, rozmowy min. Becka w wyniku swym mogą doprowadzić do nadania dotychczas jednostronnej gwarancji ze stro-

ny angielskiej, charakteru zobowiązań dwustronnych — polsko-angielskich.

Po południu o godz. 17-ej min. Beck udał się do Izby Gmin, gdzie złożył oficjalną wizytę premierowi Chamberlainowi. Po dwugodzinnym pobycie w Izbie Gmin, min. Beck udał się do prywatnego mieszkania ministra Edena przez którego po dejmowany był na cocktail-party.

Po godzinie 20-ej min. Beck podejmowany był przez Foreign Office obiadem, który zgromadził wszystkie wybitniejsze osobistości z życia politycznego i gospodarczego Anglii.

Między innymi byli obecni premier angielski Neville Chamberlain sir John Simon, minister

koordynacji zbrojeń lord Chatfield, minister handlu Oliver Stanley, minister spraw wewnętrznych, sir Samuel Hoare, minister lotnictwa sir Kingsley Wood, minister spraw wojskowych Hore Belisha, minister bez teki Morrison, minister dla Szkocji — John Colville. Oprócz tego obecni byli wysocy komisarze dla dominiów.

Poza tym wśród zaproszonych byli feldmarszałek hr. Cavan, głównodowodzący lotnictwem, marszałek sir Cyril Newall, przedstawiciele opozycji oraz życia gospodarczego.

Ze strony Polski obecni byli ambasador R. P. w Londynie Raczynski, osoby towarzyszące p. ministrowi Beckowi oraz niektórzy członkowie ambasady.

## Wiadomości sportowe

### WE WŁOSZACH — KRÓLUJE PURICELLI

W rekordzie strzelców Itali prowadzi środkowy napastnik, Bologna, Urugwajczyk Puricelli — 18, przed młodym Boffim — 15 i Ferrarim — 10. I tu nie widać w czółwce „bombardiera” Ploki.

Ciekawe, że Puricelli strzela więcej głową aniżeli nogą. Z 18-tu bramek, aż 11 zdobytych zostało głową.

GRANAT (Kielce) — BRON 8:6. Zawody bokserskie mało ciekawe. W muszej — Zawada (G) — dzięki swym lewym prostym remisuje z Rajskim. Hajduk mimo ostrzeżenia i walki „faul”, — wygrywa na punkty z Trzaską (B). Lepsi technicznie Molenda (B) zwycięża silniejszego Kurka II. Sobczyk nie może sobie dać rady z bijącym seriami Baranem (G).

Walkę Stefańczyk — Gryz II unieważnia sędzia ringowy wskutek miernych umiejętności II zawodników. Kolczycki (G) zmusza do poddania się w 2 rundzie junaka — Grendę. Przybyła (G) remisuje z Kratowiczem II po silnej wymianie ciosów. Kurek I (G) — wygrywa 2 rundy z Krukem, ale nadzieja się na cios i ma dosyć.

Sędziował w ringu b. uważnie p. Lianak, na pkt — p. Cichawa.

TERMINARZ POLSKICH TENISISTÓW.

Notujemy poniżej terminarz ważniejszych imprez tenisowych w okresie kwietnia i maja br.

28 — 30 bm. w Warszawie mecz międzypaństwowy Polska — Rumunia.

5 — 7 maja w Warszawie Polska — Holandia o Puchar Davisa. Jeśli w spotkaniu tym zwycięży Polska, wówczas w dniach 19 — 21 maja w Warszawie odejdzie się mecz drugiej rundy o Puchar Davisa.

24 — 29 maja mistrzostwa Polski w Poznaniu w konkurencji krajowej.

2-4 czerwca Polska — Niemcy mecz pań prawdopodobnie w Katowicach.

2-4 czerwca Polska — Węgry o puchar środkowo-europejski.

POZNAŃ — POMORZE W ZAPASNICTWIE

W niedzielę około północy zakończyło się w Poznaniu rewanżowe spotkanie zapasnicze reprezentacji okręgów Poznańskiego i Pomorskiego. Zwyciężyła drużyna Poznania, rewanżując się za porażkę poniesioną w r. 1936 w Bydgoszczy.

Wyniki poszczególnych walk notujemy:

W wadze koguciej — Kauch (Poznań) pokonał Żoładkowskiego w 5:38 min.

W piórkowej — Jachimski (Poznań) już w pierwszej minucie przednim suplemem pokonał Hatale.

W półśredniej — Mielczak (Poznań) w 10-ej minucie zwyciężył Wiercińskiego.

W średniej — Tuszyński (Poznań) wygrał z Łobodą w 3:30 minut.

W półciężkiej — Pięta (Poznań) przegrał na punkty do Czupryńskiego.

Wreszcie w wadze ciężkiej — Łukaszewski (Poznań) zdobył punkty bez walki z powodu braku przeciwnika.

CZARNI — RKS KPW — 2:0 (1:0) Mistrz kl. A. Dawne „derby” straciły na wartości. Gra bez tempa, raczej na „hurra” z lekką przewagą Czarnych, których atak szedł składnie.

Gole padły z karnego i wolnego i były wyrzuceniemi przypadkowych akcji gry. — Technicznie lepiej wypadli Czarni.

W RKS KPW zupełnie zawiódł napad. Wyróżnili się: Szewczyk I i jako wienko w Czarnych, Skowroński i Wincaszek — w RKS.

Sędzia p. Fomin miał kilka błędnych orzeczeń, w sumie jednak za-

## Rokowania polsko-amerykańskie o zawarcie układu handlowego

Niemieckie i amerykańskie oficjalne źródła informacyjne do noszą, że wkrótce rozpocząć się mają w Warszawie amerykańsko-polskie rokowania o zawarcie układu handlowego. Na tle odbywających się rokowań polsko-angielskich informacja ta wywołuje w poza niemieckiej prasie światowej bardzo dodatnie horoskopy dla Polski.

## Minister Roman w Rzymie

odbędzie ważne konferencje gospodarcze

Min. Przemysłu i Handlu, p. Antoni Roman, zaproszony oficjalnie przez rząd włoski na Targi Mediolańskie, udał się z Mediolanu do Rzymu. W kołach gospodarczych wyjazd min. Romana do Rzymu łączony jest z faktem znacznego zainteresowania, jakie rząd włoski wykazuje w ostatnich czasach wobec Polski.

Mówi się więc, że podczas bytności min. Romana w Rzymie przeprowadzone będą rozmowy o dużym znaczeniu gospodarczym, w szczególności chodziłoby tu o jeszcze dalsze rozwiniecie polsko-włoskiej współpracy gospodarczej.

Powrót min. Romana do Warszawy nastąpi w dniu 15 bm.

## Kanonier angielski na FON

Rozrzewniająca ofiara w wysokości 4 funt. szter.

WARSZAWA. Do ministerstwa skarbu nadszedł list z Anglii w języku angielskim tej treści: „Proszę przysłać załączony skromny dar w kwocie 5 funtów szterlingów od kanoniera Brytyjskiej Armii terytorialnej jako daninę na rzecz obro-

ny Polski. Niezlomna wola Waszego kraju ku utrzymaniu swej niepodległości budzi podziw nas wszystkich. Podpis: „John A. Trentham, John A. Trentham, Ravenshaw — Hull, Solihull, Warwick”.

## Klasztor przemieniony na hotel

Walka z klerem na terenie b. Czech

KARLOWE VARY. W czasie swej podróży inspekcyjnej w okręgu sudeckim, inż. Todt był wczoraj obecny na poświęceniu pierwszego hotelu turystycznego, utworzonego na skrzyżowaniu dwóch ważnych arterii autobusowych.

Hotel ten był do niedawna jeszcze siedzibą O. O. Franciszkanów. Położony w malowniczej okolicy stary klasztor zamieniony na hotel ściągając będzie według przewidywań organizatorów tego przedsiębiorstwa, masy turystów.

## Francja oczekuje

na wyniki rozmów londyńskich

PARYŻ. Cała uwaga dyplomatyczna i polityczna kół Paryża skupiona jest obecnie na rozmowach, prowadzonych przez min. Becka z angielskimi mężami stanu. Prasa francuska z naciskiem podkreśla znaczenie wczorajszych przemówień premiera Chamberlaina i lorda Halifaxa. Obszerne komentarze dzienników świadczą o panującym we Francji przekonaniu, że rozmowy polsko-angielskie do-

prowadzą do pozytywnych wyników. W depeszy z Warszawy „Paris Midi” zapowiada dzisiaj, że po obecnych rokowaniach polsko-angielskich odbędą się rozmowy polsko-francuskie.

## Kronika miejska

POTAJEMNY UBÓJ.

Szyja Rogalski (Radzyńska 24) skazany został przez Starostwo Grodzkie Prasko - Warszawskie na 500 złotych grzywny, z zamianą na 60 dni aresztu za potajemny ubój bydła.

WŁAMANIE DO WĘDLINIARNI.

Do wędliniarni Stefana Adamczyka, (Bryłowska 26a) włamali się nocy ubiegłej nie wykryci na razie sprawcy, którzy skradli wędliny wartości 800 złotych i nie zauważeni przez nikogo zbiegli.

Zawiadomiona policja wszczęła energiczne dochodzenie.

KARY ADMINISTRACYJNE

Starostwo Grodzkie Prasko - Warszawskie ukarało Piątkowską Janinę właścicielkę sklepu win i wódek przy ul. Skaryszewskiej Nr. 15 10-dniowym bezwzględny aresztem za uporczywe prowadzenie handlu w godzinach zakazanych.

Rogalski Szyja zam. przy ul. Radzyńskiej Nr. 24 ukarany został grzywną zł. 500 z zamianą na 60 dni aresztu za dokonanie potajemnego uboju.

PRZEPENNIENIE W AUTOBUSACH.

W autobusach linii „A” i „G”, w godzinach południowych, daje się odczuwać przepełnienie. Oczekujący na przystankach czasami muszą przepuścić dwa, względnie trzy autobusy, za nim mogą pojechać.

Dyrekcja Tramwajów i Autobusów miejskich powinna na wspomnianych liniach powiększyć ilość wozów.

## 5.IV

### Francja wybrała prez. Republiki

W dniu 5 b. m. odbyły się wybory prezydenta Republiki. Następcą p. Lebrun zostanie najprawdopodobniej... p. Lebrun. Jedynym kandydatem na prezydenta był senator Justyn Godard, który nie wycofał swej kandydatury.

Przypominamy, że wczorajsze zgromadzenie naradom było 16-tym z rzędu zebraniem w celu wyboru prezydenta Republiki. W maju roku 1932 prezydent Lebrun obrany został 633 głosami na 826 głosujących.

## Wiadomości z KRAJU

POWÓDZ W POW. RAWICKIM. POZNAŃ. W skutek ulewnych deszczów wystąpiła z brzegów rzeka Orla, przepływająca przez pow. rawicki, wskutek czego cała południowa część tego powiatu przedstawiła się jak jedno olbrzymie jezioro.

Wały nad rzeką Orlą, drogi, a nawet szosa Pakosław — Dubin są przerwane.

Straty materialne są b. poważne.

KURS PRZECIWOLOTNICZO - GAZOWY DLA KOBIET.

GDYNIA. Staraniem komisji porozumiewawczej organizacji kobiecych odbył się w Gdyni jednorazowy kurs obrony przeciwlotniczo - gazowej dla wszystkich kobiet. Kurs zgromadził kilkadziesiąt kobiet ze wszystkich sfer społecznych miasta.

W najbliższym czasie odbędą się w Gdyni dalsze tego rodzaju kursy teoretyczno - praktyczne.

SKUTKI UMIASTOWIENIA WOŁOMINA.

Burmistrz nowej gminy Wołomin, zarządził, aby do dnia 14-go kwietnia mieszkańcy przylączonych terenów wiejskich, zameldowali się w urzędzie ewidencji ludności miasta Wo-

łomina, gdyż z chwilą nadania praw miejskich osadzie Wołomin i przylączeniu do niej terenów wiejskich, ludność objęta obszarem miast staje się automatycznie stałymi mieszkańcami miasta Wołomina.

Zaniebanie tego obowiązku grozi grzywną do 2000 tys. zł. lub areszt do 4 tygodni.

OGÓLNOPOLSKIE ZAWODY KELNERSKIE ODBĘDĄ SIĘ W GDYNI

GDYNIA. W lipcu rb. odbędą się w Gdyni ogólnopolskie zawody zreczności pracowników gastronomicznych. Dotychczas udział swój w zawodach zgłosiło ponad 200 kelników w całym kraju.

Zawody polegają na „obciążeniu” zawodników tacą z pełnym ekwipunkiem kelnerskim.

STRASZNA ŚMIERĆ UCZNIĄ TOKARSKIEGO

KATOWICE. W hucie „Baldon” w Katowicach wydarzył się śmiertelny wypadek, któremu uległ uczeń tokarski 18-letni Franciszek Skarzyński. Skarzyński wskutek własnej nieuwagi został przyniesiony przez kran do ściany i doznał zmiążdżenia głowy.

## Commentary powstańcze

odkryło podczas prac ziemnych

Na ul. Długiej w Warszawie, pod chodnikami pomiędzy b. Pasażem Simonsa, a gmachem b. Arsenalu pracownicy P. A. S. T. y, prowadząc roboty ziemne, natrafili na głębokości około półtora metra na kości ludzkie (piszczelce i czaszki).

Istnieje przypuszczenie, że są to kości ofiar Powstania Listopadowego, które rozgrywało się w pobliżu ówczesnego Arsenalu.

Wszystkie kości złożono do skrzyni i przewieziono na cmentarz Bródnowski.

KUPON NA BEZPŁATNĄ PORADĘ PRAWNĄ

Dla uzyskania porady należy przedstawić dwa kupony.

1914 **TADEUSZ RYŚ** 1918

# PRZEZ KREW I ŁZY

WSTRZASAJĄCA POWIEŚĆ  
O WOJNIE, BOHATERSTWIE I MIŁOŚCI



Pułkownik von Szlengel zapewnił Aniela, że jej narzeczonemu zdołał uciec z Rosjanami, i że proponował jej, iż ułatwi przejście na drugą stronę frontu w zamian za pewne usługi, jakie ma mu wyświadczyć.

Ale to, co Aniela usłyszała z ust pułkownika von Szlengela, nie miało nic wspólnego z tym, co sobie przed tym pomyślała.

Mimo to słowa jego wprowadziły ją w taki stan osłupienia, że w pierwszej chwili nie wierzyła swoim własnym uszom...

— Panie pułkowniku! — zawołała, jak gdyby ogarnięta jakimś płomiennym — Czy sądzi pan naprawdę, że jestem szpiegiem, jak Rosjanie zmyślili?

— Rzecz jasna, mam zaufanie do pani, a nie do Moskali — przysunął się pułkownik do niej, usiłując nadać rozmowie bardziej przyjacielski ton. — Pragnę pani naprawdę pomóc, aby się pani dowiedziała, co się stało z jej narzeczoną. A przy tym chciałbym prosić o drobną przysługę i dla nas. To przecież takie naturalne... Dlatego gram z panią w otwarte karty... Bez żadnych ukrywań... Lubię szczerotę i otwartość... Nie mam jednak zamiaru zmuszać panią do czegokolwiek... Panno Aniela...

Aniela zapłoniła się ze wstydu, przykro, jej było że ktoś śmie składać jej tak hańbiące propozycje.

— A więc mam zostać szpiegiem? — zapytała raczej siebie, aniżeli pułkownika.

— Ależ, panno Aniela, pani mnie zapewne źle zrozumiała... Co innego zwykły szpieg... Ale w danym wypadku chodzi o zupełnie co innego... Zawieramy ze sobą umowę handlową...

— Przed chwilą pan pułkownik powiedział, że pan lubi szczerotę...

— Oczywiście...

— A więc, czemu nie chce pan nazwać swej propozycji po imieniu?

— Dlatego, że nie wyobrażam sobie tego tak, jak pani sądzi:

— Ale domaga się pan ode mnie, abym stała się szpiegiem!

— To całkowicie zależy od pani, panno Aniela, jak pani to rozumie...

— Jakże mam to zrozumieć?

— Ależ moja pani, nie jest to wcale hańbiące zajęcie, zajmują się tym kobiety z najwyższych kół arystokracji... Czy wolno takich ludzi nazywać zwykłymi szpiegami?

— No tak, to nie są zwykli szpiedzy, to są arystokratyczni szpiedzy... Nie zmienia to istoty faktu... — odrzekła Aniela z niepokojem w sercu.

— Odpowiedz pani, panno Aniela bardzo mi się podoba. — uśmiechnął się pułkownik von Szlengel przyjaźnie. — Ale zachodzi wielka różnica między jednym a drugim rodzajem szpiegostwa.

— Nie pojmuję tych różnic...

— Gdyby tak przybył ktoś do pani, i zaproponował szpiegowską pracę dla pieniędzy!... Zgadzam się z panią zupełnie, że do takiego człowieka można odnieść się z pogardą... Ale gdy człowiek służy dla zgoła innych, wyższych, wznioślejszych celów... Gdy człowiek czyni to dla idei...

— Nie rozumiem...

— Pomówmy ze sobą szczerze: czy chce pani zemścić się na Moskalach, za wszystkie krzywdy jakie od nich pani doznała? Gdy pani mi o wszystkim sama opowiadała, wyczuwałem nienawiść do nich... Zabrali pani narzeczonego... Rozłączyli was ze sobą... I cóż innego może pani żywić do Rosjan, jak tylko nienawiść? Jest pani Polką, czy nie uważa pani za rzecz wskazaną wykorzystać taką okazję, aby zemścić się na swoich prześladowcach?

Pułkownik zauważył, że słowa jego zaczynają działać, że Aniela namyśla się, jak gdyby miała zdecydować się, mówił więc dalej, starając się wykazać, że to wszystko leży w jej interesie.

— Oczywiście, uczynię wszystko tak, aby nie narazić pani na żadne niebezpieczeństwo, aby pani nic nie groziło... Ale w żadnym wypadku proszę tego nie traktować, jako wynagrodzenia za jej trud... Nie powinno to pani w żadnym wypadku obrażać. Ma pani teraz okazję, aby pomóc wszystkim wyrażającym jej krzywdy, mówi pani po rosyjsku, jak rodowita Rosjanka... Ale jak rzekłem, nie mam żadnego prawa zmuszać panią do tego, wbrew jej woli... Wręcz przeciwnie, nawet jeśli pani odrzuci moją propozycję, postaram się o to, aby otrzymać dla pani

odpowiedni paszport... A więc, panno Aniela, niech się pani zdecydować...

Ale Aniela długo jeszcze rozmyślała nad tym wszystkim, co jej pułkownik Szlengel proponuje.

I to, co wydało się jej przed tym tak straszne, godne potępienia i odrzucenia, nabrało w jej umyśle nagle zupełnie innego sensu i treści.

Czyżby ten pułkownik miał rację? — usiłowała Aniela zestawić jego poszczególne słowa.

Czyż od dawien dawna nie żywi nienawiści do Rosjan, czy nie chce od dawna pomścić wszystkie krzywdy, jakich doznała od nich? Za siebie, a nade wszystko za Polskę, którą oni ujarzmił?

Z mlekiem matki wessała Aniela w siebie oto tę nienawiść...

A im bardziej rosła, tym płomienniejsza była jej nienawiść do Rosjan. Jeszcze ma przed oczyma te wszystkie obrazy prześladowań, o których opowiadała jej matka. Jak to Rosjanie znęcali się i stracili setki bojowników o wolność... Lasy całe wyrabano na szubienice dla tych, co odważnie podnieśli sztan-

dar walki przeciwko ciemiężcom...

Czyżby ta przelana, niewinna krew nie wołała o pomstę do nieba? — rozmyślała Aniela i jej oczy rozszerzały się coraz szerzej i szerzej.

A co ci sami Rosjanie uczynili z jej jedynym bratem, Konradem? — snuła Aniela dalej swe myśli o zemście. — Czyż nie stracili go w 1905 roku, tak, że nawet nie wie, gdzie go pogrzebano?

Czemu nie ma zemścić się za to wszystko co się stało, gdy nadarza się taka okazja?...

Cóż ma teraz uczynić? — opanowała Aniela coraz bardziej myśl o zemście. — Jest samotna, nie ma nikogo... W walce znajdzie zapomnienie, a może naprawdę dowie się, gdzie Jan przebywa...

Tak, pułkownik ma rację! — rozmyślała — Nie chodzi o zwykłe szpiegostwo, dla którego miałyby się czuć poniżona... Zemścić się za swoje krzywdy, pomścić krzywdy swych rodaków...

— Jak tam, panno Aniela? — zapytał ostrożnie pułkownik Szlengel, widząc, że wędka już chwyciła...  
Dalszy ciąg jutro.

Czytajcie „Wesołe Wiadomości” cena 10 gr.

Z obrazków warszawskich

## Kryzys, którego już nie ma wypędził sprzedawców gromadnie na... ulicę

To tu, to tam słyszy się powiedzenia, że kryzys skończył się od dawna, że lepsze przecieży czasy nastąpiły na świecie. Trochę prawdy w tym jest. Owszem. Nie tyle jednak, jakby się mogło któremuś z niepoprawnych optymistów wydawać.

Najlepszym przykładem mogą tu być ulice Warszawy. Przejdźmy się po nich, a sami zobaczymy, że wszystko można na nich kupić. Dlaczego tak jest? Proste: kryzys wypędził sprzedających ze sklepów.

Ten sam właśnie kryzys, którego „już nie ma”!

„POSTERUNKI” CZUWAJĄ

Na ulicy 5-to Krzyżkiej ruch jak zawsze. Wzdłuż chodników — sklepy. Przeważnie z obuwem, bielizną, ubraniami. Przed sklepami „posterunki”. Wystarczy rzucić okiem na wystawę, a już cię oblegną.

— Garniturek? Się robi! Jak dyrektor woli: gotówka, raty, kredyt może być też. Czemu nie? Prima sort ubranka. Popatrz pan tylko na wystawę. Gdzie pan widział takie garnitury?

— Co za buty dziedzic no si? Wstyd. Dasz pan 20 złotych? No, niech będzie moja krzywda. Za 15 oddam! No?

„TYLKO BRAĆ I WYBIERAĆ”

Są i tacy, którzy sprzedają swój towar wprost na ulicy. Są i tu „posterunki”, tylko trochę inne. Czują, czy nie

zbliża się „pan władza”. Reklamą idzie na całego:

— Co w sklepie 4 złote u mnie tylko 50 groszy! Tylko brać i wybierać! Do lusterek, panowie, do grzebyków! Fabryczna wyprzedaż, niebywała okazja za jedne 50 groszy! Co w skle...  
Dalszy ciąg urywa się.

Chodnikiem kroczy posterunkowy. „Sklep” i „kupiec” znikli jak kamfora. Za chwilę gdzieś z bocznej ulicy dobiega do naszych uszów:

— „fabryczna wyprzedaż... okazja... co w sklepie...  
Trudno! Był handel szedł. Życie przecieży trzeba!

„PERELKI LITERATURY”

Tuż obok chodnika stoi sobie wózek ręczny. Pelen książek. Czego tu nie ma! Same „perły literatury”. Czytamy: „1000 i jeden sposób zdobycia miłości”, „Jak tłumaczyć sny”, „Kabała persko-indyjska”, „W sidłach namiętności”, „Kochanek - zwierzę”, „W spełnieniu Rio de Janeiro”.

Tuż obok tych „perłek” Trylogia Sienkiewicza. Pewnie kupiona gdzieś na wyprzedaży jakiegoś prywatnego księgozbioru.

— Jak handel idzie? — pytamy sprzedawcę.

— Kulawo, panie szanowny, niech szlag trafi! Bo i kto dziś coś porządnie czyta. I rzeczy naukowe nie idą (pokazuje nam „dzieło”, traktujące o „stawianiu pijawek”) i „romance” nie czytają. Nic!

BO ŻYCIE TRZEBA.

Na rogu sąsiedniej ulicy łapie nas trzech po kolei typków.

— Kamienie, zapalniczki!  
— Oryginalnego Watermana za psi grosz oddam! (Jeżeli naprawdę prawdziwy, to z całą pewnością kradziony, „lewy”!).

— Krawaciki, czysty jedwab, taniulsko sprzedaje!  
Z trzymanej pod pachą, nawpół otwartej teczki, wysuwa się pęk „jedwabnych”, bajecznie kolorowych, krawatów.

Na ulicy kupić dziś można wszystko. Wyległy na nią guziki, brzytwy, wieczne pióra, książki, krawaty, portmonecki, zeszyty, ołówki, spinaki, koszule, zapalniczki, wody „pachniące”, meble...

Handel idzie na całego. Był coś sprzedawca, byle tych kilka groszy utargować. Bo życie przecieży trzeba!

**TAJEMNICA PIĘKNEJ PANI**

**TIBETIN SIX-SIX**  
STO KWIATÓW  
LE RAYON  
TIEN-SZAN

wody kwiatowe  
**CHERYS**

**POMOC PRAWNA**  
Koncesjonowane Biuro Podatń  
**Chmielna 41-4**  
informacje bezpłatnie



CHOROBY PŁUC

który ułatwia wydzielenie się płwociny wzmacnia organizm i samopoczucie chorego oraz powiększa wagę ciała i usuwa kaszel. Sprzedają apteki

**Gruźlica płuc** jest nieubłagana i corocznie, nie robiąc różnicy dla płci, wieku i stanu, koszt miliony ludzi. — **PRZY ZWALCZANIU CHOROBY PŁUCNYCH BRONCHITU** uporczywego, męczącego kaszlu, **GRYPY** i t.p. stosuj pp. lekarze „**Balsam Trikołan**” **GASEC** **KIEGO**, który ułatwia wydzielenie się płwociny wzmacnia organizm i samopoczucie chorego oraz powiększa wagę ciała i usuwa kaszel. Sprzedają apteki

# Piotrkowski BROWAR PAROWY FRANCISZKA BRAULIŃSKIEGO

POLECA znane ze swej dobroci PIWA: „EKSPORTOWE“, „JASNE“ i „CIEMNE“ oraz WODY GAZOWE.

## Ofiarność pracowników samorz.

W Piotrkowie ukonstytuował się powiatowy Komitet Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej. Przewodnictwo tej doniosłej akcji objął prezes Władysław Fijałkowski b. poseł i wybitny działacz na terenie wiejskim. Poza tym w skład komitetu weszło 25 reprezentantów organizacji: społecznych, politycznych i zawodowych. Siedzibą Powiatowego Komitetu mieści

się w biurach wydziału powiatowego przy ul. Sienkiewicza 12.

W związku z rozpoczęciem deklarowania zgłoszeń na zakup pożyczki pracownicy samorządu gminnego powiatu piotrkowskiego przeznaczili na ten cel kwotę 15 tys. zł zebranych od swoich członków na budowę powiatowego Domu Samorządowego.

### Motocykle

Rewelacyjne 100-ki polskie „SOKÓŁ“, „PODKOWA“ Angielskie, niemieckie, belgijskie samochody polski „FIAT“

maszyny do pisania oleje i smary.

Firma chrześcijańska

**Biuro techniczne - handlowe Bol. Konopiński**

Piotrków, Słowackiego 6, tel. 10-90.

Na nadchodzące święta poleca **SZYNKI, KIEŁBASY,** oraz inne wyroby, wchodzące w zakres masarski **WŁ. CIECIURA**

w nowootwartej filii Pl. Czarneckiego 10 oraz w znanej filii, ulica Słowackiego 24 i Centrali, Słowackiego 61.

Towar pierwszorzędny! Obsługa uprzejma! Ceny niskie!!!

Na nadchodzące święta Wielkanocne **Piekarnia mechaniczna i wytwórnia cukiernicza**

**J. Gadzinowskiego**

Piotrków, Piłsudskiego 84, tel. 14-51. Filia Słowackiego 24. poleca wyroby cukiernicze z pierwszorzędnych surowców szczególnie **baby wielkanocne w wielkim wyborze**

**SKŁAD WĘDLIN i MIĘSA WALENTY LALEK**

Piotrków, Piłsudskiego 51 Tel. 15.13

FILIA: Piłsudskiego 104.

Nowootwarta filia ulica Słowackiego 20 zaopatrzona jest w doborowe gatunki mięsa wołowego, wieprzowego i baraniego

POLECA NA ŚWIĘTA:

Gwarantowanej dobroci znakomite wyroby masarskie własnej produkcji

Ceny niskie. Obsługa szybka, uprzejma i solidna.

**Opiekujemy się głodnym dzieckiem!**

Dziś i dni następnych!  
Jam jest światłość świata św. Jan VIII-12

**„AS“** w Piotrkowie pl. Niepodległości nr. 2.

**„Król Królów“**  
Realizacja Cecila B. de Millea  
Najpotężniejsze arcydzieło świata przedstawiające Żywot, Mękę, Śmierć i Zmartwychwstanie Pana Naszego Jezusa Chrystusa

Popoł. o godzinie 3 Quo Vadis

6, 7 i 8 kwietnia br. kino zamknięte.  
Na Wielkanoc wyświetlamy porywający film w-g powieści Remarque'a p. t.

**TRZECH PRZYJACIÓŁ**  
Było ich trzech... szli razem przez życie... a gdy zjawiała się dziewczyna...

W rolach gł. ROBERT TAYLOR, Franchot Tone, Margaret Sullivan i Robert Young.

Popoł. w niedzielę o 12 i 1.30 Niebezpieczna Miłość w poniedziałek o g. 12 i 1.30 Dziewczęta z Nowolipek

### Obwieszczenie Nr. 280/39

Komornik Sądu Grodzkiego w Piotrkowie rewira I-go tamże urzędujący w myśl art 1148 i 1149 U. P. C. obwieszcza, iż w dniu 6 października 1939 roku o godz. 10 z rana w sali posiedzeń Sądu Okręgowego w Piotrkowie, na pokrycie reszty należności Pesy Elbinger w kwocie zł 18432,18 z proc. i kosztami odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną nieruchomości „Część dóbr Rzeki“, położonej we wsi Rzeki-Małe, gm. Rzeki, pow. Radomskiego, należącej do Szlomy-Mendla Blumenfelda i innych, zawierającej przestrzeni ogólnej 34 morgi 207 prętów w 2 działkach, na których między innymi wzniesionych jest 34 budynki murowane, drewniane mieszkalne, gospodarcze i fabryczne, wraz z urządzeniem i maszynami szczegółowo wymienionymi w protokole opisu, z dnia 21 czerwca 1932 r.

### NIERUCHOMOŚĆ POWYŻSZA:

- w wspólnym z osobami obcymi, dzierżawnym lub zastawnym posiadaniu nie znajduje się,
- urządzoną ma księgę hipoteczną (Rep. hip. 189) w Wydziale Hipotecznym przy Sądzie Okręgowym w Piotrkowie,
- należy na prawie własności niepodzielnie: w 23/48 częściach do Szlomy - Mendla Blumenfelda, w 2/48 do Brajndli Blumenfelda, w 23/48 do Majera Blumenfelda,
- obciążona, jest długami hipotecznymi w kwocie 24500 rubli z proc. i kaucjami 1700 rubli 300000 złotych oraz innymi ograniczeniami i ostrzeżeniami w działach III i IV wykazu hipotecznego wymienionymi,
- podlega sprzedaży w całym komplecie, stosownie do protokołu opisu z dn. 21.VI.1932 r.

Licytacja rozpocznie się od sumy szacunkowej zł. 54900.

Biorący udział w licytacji winni złożyć kaucję w kwocie 10 proc. od sumy szacunkowej.

Akta w sprawie niniejszej sprzedaży znajdują się w Kancelarii Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego w Piotrkowie.

KOMORNIK Grzegorz Jęłaczyc

### Tenis stołowy

W sobotę dn. 1 i w niedzielę 2 kwietnia 1939 r. z cyklu rozgrywek tenisa stołowego, o mistrzostwo klasy B, podokregu piotrkowskiego odbyły się następujące spotkania: Strzelec pokonał Ruch w stosunku 5:0, Makabi — Harcerski K. S. walcower 5:0, Strzelec rozgromił Makabi 5:0, Concordia pokonała Kolejowe P. W. w stosunku 4:1, Skra zwyciężyła Concordię w stosunku 5:0.

Do rozegrania są jeszcze dwa spotkania Strzelec — Harcerski KS. i Ruch — Kolejowe PW. Mistrzostwo Piotrkowa na rok 1939 w tenisie stołowym prawdopodobnie zdobędzie Skra przed Strzelcem.

### Podatki

1 Urząd Skarbowy w Piotrkowie podaje do wiadomości osób, które w 1938 roku:

a) otrzymały wynagrodzenia za pracę od różnych służbodawców i łączna suma takowych przekracza zł 1500.

b) otrzymały od jednego służbodawcy dwa lub więcej wynagrodzeń periodycznych (stałe powtarzających się) bądź też obok chociażby jednego periodycznego wynagrodzenia jednego lub więcej wynagrodzeń jednorazowych (np. wynagrodzenie za miesiąc czy tydzień gratyfikacja) o ile łączna suma tych wynagrodzeń za rok przekracza sumę zł 4800.

Je obowiązuje się one po upływie roku 1938 obliczyć i uiszczyć różnicę wynikającą do zapłacenia od łącznego rocznego wynagrodzenia według art. 43, a łączną kwotą potrąconego w trybie art. 44 podatku dochodowego od pensji w ciągu 1938 r.

Kwoty z tytułu różnicy podatku, przypadające z powyższego tytułu do zapłaty wymienione osoby powinny wpłacić do Kasy 1 Urzędu Skarbowego w Piotrkowie w 2 ratach półrocznych 1/I do 15/IV, 2/II do 15/X r. b. przy uiszczeniu pierwszej raty półrocznej należy złożyć w Kasie Urzędu Skarbowego obliczenie różnicy na przepisany wzorzec druku Nr. 19, który otrzymać można w 1 Urzędzie Skarbowym w Piotrkowie pokój Nr. 6.

Nieuczynienie zadość powyższemu obowiązkowi w przepisany termin pociąga za sobą karę grzywny do wysokości zł 500, złożenie zaś świadomie niezgodnego z prawdą zeznania karane jest grzywną w wysokości od jedno — do dwudziestokrotnej kwoty uszczuplonego podatku lub aresztem do sześciu miesięcy, albo obu tym karom łącznie.

Naczelnik Urzędu: (St. Kauchzew)

### Zebranie Związku Rzemieślników

W poniedziałek, dnia 10-go kwietnia br. w sali własnej odbędzie się Walne Zebranie Zw. Rzemieślników Chrześcijan. Na porządku dziennym sprawozdanie Zarządu z całorocznej działalności, uzupełniające wybory

KINO TEATR **CZARY** W programie świątecznym

W dniach 6, 7 i 8 kwietnia b. r. kino nie czynne **Wybitny i wielki film polski p. t.**

**SYGNAŁY**

Obsada:

L. Żeligowska, J. Pichelski, K. Junosza-Stępowski, Ćwiklińska W. Grabowski, J. Kurnakowicz, L. Sempoliński, Woliński i in.

Popoł. o godz. 3 Alarm na morzu o 5 Zebrak w purpurze  
Początek codziennie o g. 5 w święta o g. 3. Ceny zwykłe.

**Cukiernie F. TENSZERTA w Piotrkowie „Złoty Ul“ Sieradzka, „Ziemiańska“ Słowackiego 26, „Cukiernia“ Piłsudskiego 58 polecają na nadchodzące święta: torty, baby, ciasta, mazurki, baranki czekoladowe oraz znakomite wyroby cukiernicze — po cenach b. przystępnych.**